

S

KLECZEWSKA SZKICUJE „DZIADY”

„Dziady” w Teatrze Kochanowskiego miały być szkicem. Próba wywołania dyskusji o tym, na ile ten mickiewiczowski romantyzm jest w nas wdrukowany. Próba udała się bardzo ciekawie, ale nie mam wątpliwości, że każdy w „Dziadach” znajdzie to, czego szukał na początku – pisze **Anita Dmitruczuk**

Teatr Kochanowskiego zapowiadał „Dziady” Mai Kleczewskiej jako zdarzenie teatralne. Taki nie do końca spektakl, ale już nie próba czytana. Improwizacja, a i owszem, ale też nie zupełnie. Zespół Kochanowskiego pracował nad „Dziadami” raptem cztery dni i do końca nie było jasne, czy poza premierowymi pokazami będzie je można jeszcze w teatrze zobaczyć.

Będzie można i pewnie każdy z tych spektakli będzie inny. Również dlatego, że jego ważną częścią jest publiczność.

Kleczewska zlikwidowała zupełnie podział na scenę i widownię (widzowie siedzą na materacach między aktorami), a teatr ogłosił, że cechą tego przedsięwzięcia jest jego „szkicowość”. I rzeczywiście reżyserka szkicuje obrazy z „Dziadów” jak notatki na marginesie aktualnych wydarzeń.

Przed premierą podkreślała, że tekst Mickiewicza wydawał jej się martwy, dopóki nie zobaczyła, co dzieje się na Krakowskim Przedmieściu, i tego, co stało się w kraju po katastrofie smoleńskiej. Bez obaw, w „Dziadach” Kleczewskiej nie ma polityki jako takiej. Ona tylko zachęca, żeby mickiewiczowskie idee przyłożyć do zupełnie innych realiów. Dlatego romantyzm może się wydawać szaleństwem tłumu albo solidarną walką w słusznej sprawie. Indywidualizm pychą albo racją. Wielkie

RAFAŁ MIELNIK



MAJA KLECZEWSKA
REŻYSERKA

W „Dziadach” Kleczewskiej nie ma polityki jako takiej. Ona tylko skłania, żeby Mickiewiczowskie idee przyłożyć do zupełnie innych realiów

słowa mogą rozgrzać wielkie emocje albo pokazać niemałe kompleksy. Załęży od punktu widzenia. Nie mam wątpliwości, że każdy w tych „Dziadach” odszuka to, co będzie chciał.

Rzecz, która u Kleczewskiej jest naprawdę ciekawa, to jej zdolność do kreślenia postaci trochę jakby wbrew wyartym kalkom. Zosia wcale nie jest tu unoszącą się nad ziemią młodą panną, tylko starszą kobietą, która nie przeżyła swojego życia. I cierpi. Ewa ze swoim mistycznym widzeniem nie jest taka niewinna i czysta jak na papierze. Jest niepokojąca, opętana, ale mimo wszystko wzruszająca. Nowosilcow?

ARCHIWUM TEATRU IM. KOCHANOWSKIEGO



Kleczewska zlikwidowała zupełnie podział na scenę i widownię, widzowie siedzą na materacach między aktorami

Czarny charakter – jak najbardziej, ale też zwykły człowiek u władzy. Tak małostkowy i zakompleksiony, tak głupi, że aż ludzki. Każdy takiego zna, nie każdy odkrył go na lekcjach polskiego.

Jest też oczywiście w „Dziadach” szereg pomysłów nie do końca wyko-

rzystanych, nie zawsze zrozumiałych, i postaci, na które chyba nikt nie miał pomysłu. Ale całość broni się właśnie tym pierwotnym założeniem. Że to szkic. Szkic bardzo ciekawy zresztą.

Ciekawe, jak wyglądałby pełny spektakl? ●

Spektakl

Dziady
Teatr im. Jana Kochanowskiego
reż. Maja Kleczewska